

Skaner, London, Kanada 2005

## Utrata ORP „Orzeł” w hipotezach

Uważa się powszechnie, że najbardziej prawdopodobną przyczyną tragedii załogi było wejście *ORP Orzeł* na miny. Hipoteza ta, przyjęta przez Admiralicję Brytyjską, określa pozycję przypuszczalnego zatonięcia i została zatwierdzona po szczegółowych badaniach przeprowadzonych przez dowództwo brytyjskie. Pozycja ta znajduje się w rejonie niemieckiego pola minowego oznaczonego kodem 16B, którego [pola - przyp. red.] rozmieszczenie nie było znane Anglikom przed wyjściem *ORP Orzeł* na patrol. Jeżeli przyjmiemy raport dowództwa floty brytyjskiej z 1962 r., to okręt zatonął 25 maja w drodze do rejonu patrolowania. Dzień ten również odpowiadałby dacie zarejestrowania przez brytyjskie stacje nasłuchowe tajemniczych wybuchów, pochodzących prawdopodobnie z rejonu, w którym *Orzeł* mógł się znajdować.

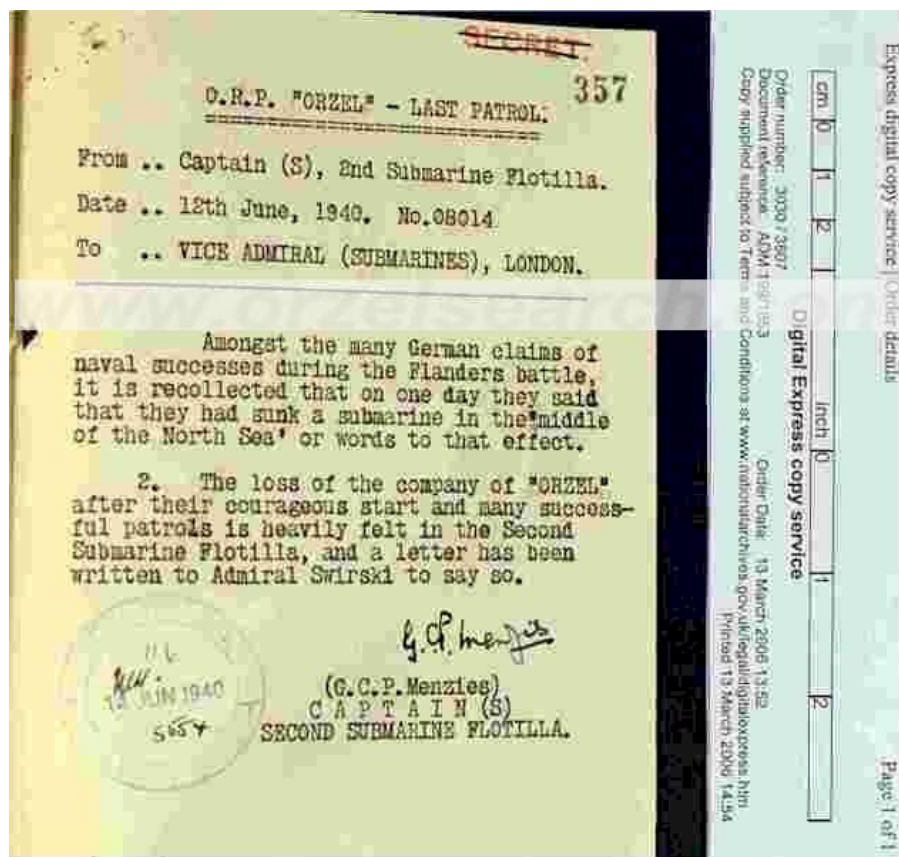
Inne źródła podają tę samą pozycję i powód zaginięcia *Orla*, z tym że z datą 6 czerwca 1940 roku. Jeśli przyjmiemy tę datę jako czas zaginięcia, *Orzeł* musiałby być w drodze powrotnej z patrolu. Wejście "*Orla*" na miny jest tym bardziej prawdopodobne, że pole minowe zostało rozstawione na głębokości czterech metrów, natomiast głębokość zanurzenia *Orla* w położeniu nawodnym przekraczała sześć. Będąc nocą na powierzchni i ładując akumulatory, wachta nie była w stanie dostrzec śmiertelnych ładunków zakotwiczonych cztery metry pod powierzchnią morza. O wspomnianych polach minowych nie był również poinformowany brytyjski okręt podwodny *Trident*, który według przypuszczeń został zmieniony przez *Orla*

ze swojego sektora patrolowania. Jednakże droga powrotna Anglika do bazy różniła się nieznacznie i prowadziła na - szczęście dla niego - kilka mil poniżej niemieckich pól minowych 16A i 16B.

Następną ogólnie przyjmowaną przyczynę utraty polskiej jednostki jest zatopienie przez niemiecki bombowiec. Hipoteza ta powstała po podaniu w niemieckim komunikacie radiowym informacji, że 29 maja na środku Morza Północnego został zatopiony okręt podwodny po bezpośrednim trafieniu bombą lotniczą.

Informacja ta jest na pierwszy rzut oka wiarygodna, ponieważ przypuszczalna trasa "*Orla*" prowadziła przez Środek Morza Północnego przecinając pierwszy i trzeci sektor patrolowania. Natomiast wyniki badań w archiwach niemieckich nie przynoszą potwierdzenia rzekomego ataku przez

niemiecki bombowiec (choć natrafiono na kopię brytyjskiego komunikatu w tej sprawie). Brakuje zatem w niemieckich archiwach wojennych dokumentu, który by potwierdzał rzekome roszczenie Niemców do zatopienia okrętu podwodnego.



Utrata ORP "Orzeł" mogła być również wynikiem przypadkowego ataku innego okrętu podwodnego. Wersja ta powstała po zasłyszanej przez członków załogi pogłosce, która obwiniała okręt holenderski o storpedowanie Orła. (*wiecej o tej hipotezie w części 2*).

Obok wymienionych należy też wziąć pod uwagę usterkę urządzeń, która mogła być przyczyną zatonięcia. W książce *Dzieje ORP "Orzeł"* Jerzy Pertek opisuje fakt zacięcia się balastowego zaworu odpowietrzającego w zbiorniku szybkiego zanurzania podczas piątego patrolu. Nie można wykluczyć, że podobna usterka mogła się powtórzyć również podczas tragicznego ostatniego - patrolu. "Orzeł" uciekając wówczas w głąbiny podczas nagłego ataku niemieckiego bombowca stracił możliwość kontroli zanurzania, schodząc do głębokości 105 metrów, czyli 25 metrów głębiej niż głębokość dopuszczalna. Dno Morza Północnego w wodach Skagerraku wokół wybrzeży Norwegii jest skaliste z licznymi głębinami oraz ustępami skalnymi.

Porucznik Sosnowski z "Orla" w swoim pamiętniku, którego nie zabrał na ostatni patrol, wspomina o ocieraniu się burt o skały, gdy "Orzeł" będąc w zanurzeniu i czekając w bezruchu na odejście niemieckich trałowców, przesunął się wskutek prądów wodnych i dobił do ścian skalnych. Załoga musiała z trwogą przeżywać wiele długich minut, wsłuchując się w odgłosy ocierania się burt okrętu o skały i odczuwając nagłe wstrząsy.

Zastanawiająca jest sprawa, że bliźniaczy okręt podwodny ORP "Sęp" również doświadczał podobnych do "Orla" nieprawidłowości z utrzymaniem kontroli podczas szybkiego zanurzania. Ale o tym wiedzą tylko ci, co doświadczyli tego pływając na "Sępie" po wojnie.

Wyciągając wniosek z udokumentowanych informacji dotyczących niekonotrolowanego szybkiego zanurzania można przypuszczać, że załoga straciła kontrolę nad okrętem, a ten bezwładnie wbił się między skały, z których już w żaden sposób nie mógł się uwolnić. Taka właśnie wersja była uznana za przyczynę zatonięcia Orła wśród oficerów marynarki wojennej po drugiej wojnie światowej.

Grupa poszukiwawcza ORP Orzeł jest w kontakcie z Polakiem, inżynierem pracującym w norweskiej firmie kierującej poszukiwaniami złóż naftowych na Morzu Północnym. Osoba ta uważa, że najbardziej prawdopodobnym obszarem, gdzie należałoby szukać Orła, są głąbie przy wybrzeżach Norwegii. Dno Morza Północnego w tamtych rejonach nie zostało do dziś zbadane, ponieważ możliwości technologiczne do tej pory nie były wystarczająco zaawansowane, aby instalować wieże wiertnicze na skalistym dnie cieśniny Skagerraku. Reszta Morza Północnego, mówiąc żargonem, została przez Norwegów przeczesana".

Przez wiele lat Polscy historycy i badacze historii Orła próbowali dociec, która z hipotez jest najbardziej prawdopodobna, a które mogą być tworem wyobraźni. Na koniec przytoczę jedną z takich legend, która - mimo braku jakichkolwiek podstaw - jest tak ciekawa, że byłoby wprost nietaktem ją pominąć. Wersję tę rozpowszechnił jeden z marynarzy z polskiego statku handlowego, a została ona opublikowana przez Stefana Laszkiewicza, przyjaciela dowódcy Orła kapitana Grudzińskiego. Cytuję za książką *Dzieje ORP "Orzeł"* Jerzego Pertka: - *Pan wie, Orzeł to był podwodny krążownik. On mógł obracać do Ameryki "w te i w te" bez niczyjej pomocy. Otóż, jak oni tu przybyli, Anglicy ich chcieli puścić na Wschód. Ale powiedzieli, że muszą iść tam, gdzie są Niemcy. Więc posłali ich pod Norwegię. Wtedy Orzeł potopił tamtym draniom transporty. Morze zasiało cały brzeg Norwegii trupami Szwabów. A drugi raz to im przypadł bardzo zły sektor, bo morze było płytkie. Anglicy ich znowu nie chcieli puścić, ale Polacy powiedzieli, że muszą pójść. No i poszli. A kiedy już wleźli pod sam brzeg niemiecki, to wytropiły ich samoloty i obrzuciły bombami. Orzeł miał uszkodzenia i nie mógł płynąć. Wtedy przeleżeli do nocy, a w nocy wyszli na powierzchnię i natrafili na szwedzki statek. Kapitan kazał wszystkim ładować się do niego. Jak się załadowali, patrzą, a dowódca został na Orle. - Żegnajcie, chłopcy - powiada do nich i schodzi do włazu. Stamtąd krzyknął im - Niech żyje Polska! - i tyle go widzieli. Orzeł, tak jak był, z otwartym włazem, poszedł pod wodę.*

- A co z resztą załogi?

- Storpedował ich niemiecki okręt wojenny.

- Niemcy Szwedów?

*Popatrzył na mnie jak naiwne dziecko. Miał zakrwione oczy i zmęczoną twarz. Włosy lepiły się nad czołem od potu.*

*- Wzięli ich za kogo innego. Potem wyłowili kilku rozbitków. Polacy też tam byli. Są teraz w obozie jeńców w Gdyni."*

*Opowieść ta, kreująca dowódcę Orła na bohatera (którym kapitan Jan Grudziński jest bez względu na to, czy opowieść jest prawdziwa, czy nie), zbyt podejrzanie przypomina historię francuskiego dowódcy Rolanda Marillota, który w taki sam sposób zginął podczas I wojny światowej w 1915 roku na okręcie podwodnym Monge.*

Ale z tej prawdopodobnie zmyślonej historii informację o pobycie części załogi w obozie jeńców w Gdyni można jednak połączyć z informacją ze szwedzkiej gazety, która latem 1940 roku podała wiadomość, że część załogi Orła została wyratowana przez Niemców i wysłana do szpitala w polskim porcie Gdynia. Te dwie wzmianki o pobycie części załogi w Gdyni można z kolei łączyć z hipotezą o rzekomym przedarciu się Orła na Bałtyk i chęci pomocy w odzyskaniu trzech okrętów podwodnych Sęp, Ryś i Żbik, które z początkiem wojny wskutek usterek technicznych musiały wejść do neutralnego portu w Szwecji i zostały tam internowane. Działania w celu ich odzyskania prowadziła wówczas Polska Marynarka Wojenna wspierana przez Admiralicję Brytyjską. Do pertraktacji ze Szwedami został wysłany dowódca okrętu podwodnego "Wilk" kpt. Krawczyk.

Hipotezy, które przedstawiłem, są jedynie częścią tego, co zostało dotychczas opublikowane. Trudno osądzić, dzięki której z nich można by było dowiedzieć przyczyny zaginięcia Orła i jego załogi. Każda ma w sobie coś, co można uznać za realne. A może w każdej jest trochę prawdy i przez połączenie pewnych wątków w całość powstanie suma wydarzeń, które złączyły się na tragiczny koniec naszego okrętu? Ale to też nie wydaje się zbyt proste...

**Opracował: Tomasz Kawa**

**Źródła: Jerzy Pertek. Dzieje ORP "Orzeł"**